

# Tadeusz Filipkowski

---

"Szkolnictwo polskie w Niemczech  
1919-1939", Henryk Chałupczak,  
Lublin 1996 : [recenzja]

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 477-481

---

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wiem w dużym stopniu zmniejszyć koszty produkcji zboża i jego transportu. Ustalili dalej, badając zasięg gdańskiego i królewieckiego rynku zbożowego, iż analizowane koszty decydowały o tym, że gospodarka folwarczno-pańszczyźniana nie rozwijała się tak jak miało to miejsce np. na Białorusi i Ukrainie, na terenach dalekich od portów. Z kolei słabiej rozwijał się folwark pańszczyźnany, także na terenach bliskich portu, gdyż przeważające tam czynszowe gospodarstwa chłopskie były w stanie same dowieźć zboże, a nadto opłacać oprócz czynszu jeszcze inne powinności pieniężne.

Prezentowany obecnie tom składa się z szesnastu rozpraw. W sumie przynoszą one zróżnicowaną, obfitującą w nowe ustalenia tematykę. Autorom i redaktorowi udało się bardzo szczęśliwie uniknąć częstego w wypadku takich zbiorowych publikacji rozproszenia i jednolitości. Mimo kolektywnego autorstwa, otrzymaliśmy tom tematycznie zwarty, z chronologicznie i terytorialnie równomiernym doбором rozpraw.

Wydawcom temu należy się uznanie za staranne przygotowanie go do druku. Został on zaopatrzony zarówno w podane w języku niemieckim streszczenia poszczególnych artykułów, jak i indeks osób i wykaz używanych w tomie skrótów.

*Andrzej Piątkowski*

**Henryk Chałupczak, *Szkolnictwo polskie w Niemczech 1919—1939*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1996, ss. 298.**

Prowadzone przez Henryka Chałupczaka badania nad mniejszością polską w Niemczech zaowocowały dwiema monografiami i kilkoma artykułami opublikowanymi w czasopiśmie naukowych, w tym także w „Komunikatach Mazursko-Warmińskich”. O pierwszej monografii pisałem na tych łamach przed kilkoma laty\*. Na drugą, poświęconą oświacie polskiej w Niemczech, przyszło trochę poczekać, ale nasza cierpliwość została sownie nagrodzona.

H. Chałupczak na podstawie dostępnych materiałów źródłowych i literatury przedmiotu napisał monografię szkolnictwa polskiego w Niemczech w dwudziestoleciu międzywojennym. Szkolnictwa czy oświaty? Ten drugi termin wydaje się być bardziej adekwatny w odniesieniu do treści pracy, na którą składa się analiza różnych form działalności oświatowej, prowadzonej wśród mniejszości polskiej w Niemczech. W jej ramach prowadzono prywatne przedszkola dla dzieci w wieku od 3 do 6 lat, prywatne szkoły powszechne, organizowano kursy języka polskiego, szkoły dokształcające, a także gimnazja ogólnokształcące. Była to w szerokim rozumieniu działalność oświatowa, bo wykraczała poza formy szkolne. Natomiast rozdziały traktujące o publicznych szkołach powszechnych z polskim językiem nauczania na Śląsku Opolskim czy lekcjach języka polskiego i religii w języku ojczystym dzieci, określanymi jako przedmioty nadobowiązkowe, należą bezdyskusyjnie do szkolnictwa, bo realizowane były na gruncie szkoły niemieckiej i na podstawie zarządzeń pruskich władz oświatowych.

Wybór tytułu pracy to prawo autora. Recenzent może jedynie utyskiwać, że

---

\* Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1992, nr 1, ss. 78–82.

tak sformułowany tytuł nie oddaje bogactwa treści, jakie zostały pomieszczone w monografii.

Recenzowana praca składa się ze wstępu, dziesięciu rozdziałów merytorycznych, podsumowania, streszczenia niemieckojęzycznego, wykazu źródeł i indeksu nazwisk.

Organizatorem polskiej działalności oświatowej w Niemczech były regionalne towarzystwa szkolne. Zakładali je Polacy w środowiskach autochtonicznych i skupiskach wychodźczych wkrótce po zakończeniu I wojny światowej, a w przypadku Towarzystwa „Oświata” w Berlinie jeszcze wcześniej, bo w latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia. Do roku 1931 powstały w Niemczech w sumie 22 takie towarzystwa. Znajdowały się one w różnych regionach, poczynając od Warmii, przez Powiśle, Pogranicze, Śląsk Opolski, Berlin aż po Westfalię i Nadrenię. O tych prowadzących działalność na Warmii czy Powiślu H. Chałupczak pisał na łamach „Komunikatów Mazursko-Warmińskich”. Działalność taką Towarzystwa prowadziły i w innych regionach Niemiec; poświęcony im został rozdział pierwszy.

Tam, gdzie to było tylko możliwe i celowe, towarzystwa zakładały przedszkola, z myślą o otoczeniu dzieci z ubogich rodzin należytą opieką wychowawczą i aby przygotować je do podjęcia nauki w szkołach polskich.

Pierwsze przedszkola powstawały na Powiślu i Warmii w okresie przygotowań do plebiscytu. Kilka z nich utrzymało się aż do 1939 r. Zakładano nowe wśród ludności autochtonicznej i na wychodźstwie. Działalność tych placówek została przedstawiona w rozdziale drugim. Uważny czytelnik mógł wcześniej zapoznać się z tą problematyką w opublikowanym również w „Komunikatach Mazursko-Warmińskich” artykule H. Chałupczaka.

Rozdziały trzeci i czwarty, traktujące o szkołach powszechnych — prywatnych i publicznych z polskim językiem nauczania, zostały napisane od nowa i nie były dotychczas publikowane. Wprawdzie nie są to zagadnienia nie znane historykom oświaty, mają wcale bogatą literaturę, by przykładowo tylko wspomnieć prace: T. Musiała, K. Orzechowskiego, B. Koziello-Poklewskiego, K. Trzebiatowskiego i W. Wrzesińskiego czy może wreszcie E. Zdrojewskiego. Autorzy ci, z wyjątkiem E. Zdrojewskiego, analizowali powstanie i działalność prywatnych szkół powszechnych z polskim językiem nauczania na Śląsku Opolskim, Pomorzu Zachodnim, na Warmii i Powiślu. Jedynie E. Zdrojewski, który śledził ich działalność w całym państwie pruskim, problem ujmował w miarę całościowo, przytaczając liczbę szkół, nauczycieli i uczniów w poszczególnych latach.

Niewątpliwą zasługą H. Chałupczaka jest syntetyczne ujęcie problematyki dotyczącej genezy tych placówek, ich założeń dydaktyczno-wychowawczych, organizacyjnych i funkcjonowania. Ten zamysł autorski został uwieńczony pełnym sukcesem. Otrzymaliśmy bowiem wnikliwą analizę prywatnego szkolnictwa powszechnego z polskim językiem nauczania w całym państwie pruskim i to od momentu powstania tego typu placówek oświatowych aż do ich likwidacji spowodowanej wybuchem wojny polsko-niemieckiej.

Autor sporo uwagi poświęcił prawnemu uregulowaniu szkolnictwa dla mniejszości polskiej, koncepcjom organizacyjnym wypracowanym przez Zwią-

zek Polskich Towarzystw Szkolnych, zakładaniu i finansowaniu prywatnych placówek oświatowych, obowiązujących w nich programach dydaktyczno-wychowawczych, podręcznikach oraz nadzorowi pedagogicznemu sprawowanemu przez władze pruskie i polskie organizacje oświatowe.

Publiczne szkoły powszechne z polskim językiem nauczania organizowano jedynie, i to w niewielkiej liczbie, na Śląsku Opolskim. Organizowano je na podstawie postanowień konwencji genewskiej zawartej w 1922 r. przez rządy II Rzeczypospolitej i Republiki Weimarskiej na lat piętnaście. Regulowała ona sprawy Górnego Śląska podzielonego między Polskę i Niemcy. Na mocy postanowień konwencji genewskiej Niemcy byli zobowiązani do zakładania publicznych szkół powszechnych z polskim językiem nauczania dla dzieci, których rodzice zażądali tego na piśmie od nowych władz lokalnych. Podobne zobowiązania przyjęła także Rzeczpospolita w stosunku do mniejszości niemieckiej pozostającej w polskiej części Śląska. Problematyka ta jest znana w literaturze przedmiotu. Podjął ją wkrótce po wojnie Kazimierz Orzechowski, a kontynuował Teodor Musioł.

Ustalenia H. Chałupczaka zawarte w czwartym rozdziale monografii nie są oryginalne, porządkują i systematyzują jedynie istniejący stan badań nad tą formą działalności oświatowej. Dodajmy przy tym działalność, która wcale nie służyła polskości, wręcz przeciwnie, umiejętnie do niej zniechęcała rodziców i dzieci. Zatrudnieni w tym typie szkolnictwa nauczyciele czuli się Niemcami. Chociaż znali język polski i w nim uczyli, nie utrzymywali żadnych kontaktów ze Związkiem Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech.

Niewątpliwą zasługą autora jest obszerna i wnikliwa analiza zagadnień pozornie tylko znanych czytelnikom interesującym się życiem Polaków w Niemczech w latach międzywojnia. Mam tu na myśli lekcje języka polskiego i religii w języku polskim w niemieckich szkołach powszechnych. Język polski został formalnie dopuszczony przez pruskiego ministra oświaty rozporządzeniami z listopada i grudnia 1918 r. Dopuszczały one nauczanie języka polskiego jako przedmiotu nadobowiązkowego w tych szkołach publicznych, gdy zażądają tego rodzice uczniów i znajdzie się osoba chętna do jego udzielania, posiadająca wymagane przepisami kwalifikacje zawodowe. Problemy z tym związane autor monografii przedstawił w obszernym artykule opublikowanym w pracy zbiorowej pt. *Język i kultura polska w szkolnictwie i oświacie polonijnej*, opublikowanej pod redakcją A. Koprucko i T. Skubalanki w 1983 r., to jednak ze względu na trudności w dotarciu do tego wydawnictwa, należałoby je w wielkim skrócie przypomnieć.

Najliczniej skorzystali z tego przepisu rodzice dzieci ze Śląska Opolskiego. W 1922 r. w 122 szkołach powszechnych uczyło się dodatkowo języka polskiego 7149 dzieci, a 19 133 uczniów korzystało z lekcji religii prowadzonych w ich mowie ojczystej. W sześć lat później, a więc wtedy, gdy rząd pruski wydał Ordynację szkolną dla mniejszości polskiej, na Śląsku Opolskim 473 uczniów w 27 szkołach dodatkowo uczyło się języka polskiego. Natomiast 1954 dzieci korzystało z lekcji religii prowadzonych po polsku. Na Pograniczu z dodatkowej nauki języka polskiego w 1924 r. korzystało 728 uczniów. Lekcje takie prowadzono w ośmiu szkołach. Natomiast na Powiślu w 1928 r. z nauki języka

polskiego korzystało 252 dzieci w dziewięciu szkołach powszechnych. Sytuacja na Warmii przedstawiała się jeszcze gorzej, bo w roku szkolnym 1925/1926 z tej dodatkowej nauki prowadzonej w trzech szkołach: w Unieszewie, Wymoju i Nowej Kaletce korzystało łącznie 56 dzieci.

Autor obliczył, że w roku szkolnym 1926/1927 z tej formy nauczania języka polskiego korzystało 1850 uczęszczających do 65 placówek, a w dwa lata później 2228 uczniów skupionych w 58 szkołach. Po uruchomieniu prywatnego szkolnictwa polskiego liczba dzieci korzystających z dodatkowej nauki języka ojczystego w szkołach niemieckich spadła do kilkuset. W roku szkolnym 1933/1934 korzystało z tej możliwości 385 uczniów z 21 szkół, a w cztery lata później tylko 189 z sześciu szkół publicznych.

Na uwagę zasługują również prywatne kursy języka polskiego. Ta forma pracy oświatowej była słabo rozpoznana. Znano na ogół liczby organizowanych kursów i korzystających z nich słuchaczy. Natomiast, czego i jak uczono, można się było tylko domyślać. H. Chałupczak zajął się bliżej tą formą działalności oświatowej i przybliżył ją zainteresowanym czytelnikom. Pierwsze rezultaty swoich dociekań opublikował w 1983 r. na łamach „Rocznika Polonijnego”. Powtórzył je w rozszerzonej formie w recenzowanej monografii. Nie wdając się w szczegóły, należy przypomnieć, że tę formę pracy oświatowej rozwijano głównie w skupiskach wychodźstwa polskiego w Niemczech i wśród ludności autochtonicznej na Śląsku Opolskim.

Kształceniem obejmowano przede wszystkim dzieci i młodzież, w mniejszym stopniu dorosłych. Z kursów języka polskiego na terenie Westfalii i Nadrenii korzystało w 1922 r. 7927 dzieci, potem ich liczba spadła. Dopiero od 1928 r. zaczęła ponownie wzrastać. Jeżeli w 1928 r. z nauczania kursowego korzystało 2411 słuchaczy, to w trzy lata później było ich 3682 i na tym mniej więcej poziomie liczba ta utrzymała się do 1934 r. Potem zaczęła spadać. Autor przytacza dane z innych terenów państwa pruskiego, np. z Berlina, Turynгии, Saksonii i Śląska Opolskiego. Analizuje z dużym znanstwem problemy organizacyjne i dydaktyczne kursów języka polskiego. Podkreśla, że miały one na celu:

- „— wyrobienie u dzieci umiłowania kraju ojczystego i mowy polskiej,
- nauczanie posługiwania się językiem polskim w mowie i piśmie,
- zapoznanie młodego pokolenia Polaków żyjących na obczyźnie z polskimi obyczajami, tradycjami, pieśniami ludowymi i kościelnymi,
- przygotowanie uczestników tej nauki do aktywnego udziału w życiu mniejszości”.

Jestem pełen uznania dla tak wnikliwej analizy tej mało znanej i często niedocenianej w innych opracowaniach formy działalności oświatowej.

W rozdziale siódmym została omówiona działalność polskich szkół dokształcających. Stanowiąc one miały próbę przeniesienia do oświaty polskiej niemieckich doświadczeń w zakresie dokształcania młodzieży podejmującej pracę zawodową. Szkoły takie zaczęto organizować w 1930 r. na Pograniczu. Powstały tam 23 placówki; przetrwały one do 1931 r., kiedy to pruskie władze oświatowe cofnęły swą zgodę na ich funkcjonowanie. Zgody na otwarcie tego typu placówek nie otrzymały towarzystwa szkolne na Powiślu i Warmii. Kilka szkół

dokształcających utrzymało się jedynie na Śląsku Opolskim, bo tam obowiązywały przepisy konwencji genewskiej. Autor z kronikarskiego niejako obowiązku odnotowuje podjęte przez stronę polską doksztalcenie młodocianych. Miało ono krótki żywot i nie odegrało większej roli w polskiej oświacie.

Kolejny rozdział pracy traktuje o polskich gimnazjach w Niemczech. Są one dobrze rozpoznane pod względem naukowym, mają obszerną literaturę pamiętnikarską. H. Chałupczak porządkuje jedynie stan wiedzy o tych placówkach. Nieco uwagi poświęca przy tym szkole dla dziewcząt — prywatnemu liceum w Raciborzu, która de facto funkcjonowała w Tarnowskich Górach.

Dwa ostatnie rozdziały monografii zostały poświęcone nauczycielom pracującym w szkolnictwie polskim i zasadom finansowania tego szkolnictwa. Podejmowana w nich problematyka nie jest nowa. Autor prezentował ją wcześniej, i to dwukrotnie, najpierw w formie artykułów opublikowanych w „Przeglądzie Zachodnim” i „Komunikatach Mazursko-Warmińskich”, a następnie w książce pt. *II Rzeczpospolita a mniejszość polska w Niemczech* (Poznań 1992). Swoimi refleksjami z tej lektury dzieliłem się z czytelnikami już wcześniej. Z przykrością muszę stwierdzić, że autor przedrukował je po raz trzeci w niemal niezmienionej formie. W rozdziale o nauczycielach zabrakło informacji o Towarzystwie Nauczycieli Polskich w Niemczech i formach doskonalenia pracy dydaktyczno-wychowawczej w szkole. Mam tu na uwadze konferencje metodyczne, organizowane co kwartał w każdym regionie. Można było o tym przeczytać w „Poradniku Nauczycielskim”, piśmie ukazującym się w latach 1931—1933, którego wydawcą był Związek Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech. Pismo to drukowano w oficynie Pieniężnych w Olsztynie, zaś jego redaktorką odpowiedzialną była Maria Zientara. W zasobach Archiwum Akt Nowych zachowało się trochę materiałów źródłowych poświęconych doskonaleniu metod pracy pedagogicznej w oświacie polskiej w Niemczech. W rozdziale tym nie ma nawet wzmianki o kursach wakacyjnych organizowanych w kraju dla nauczycieli polskich pracujących na obczyźnie.

Z innych mankamentów wytknąć trzeba pisownię nazw miejscowości. Autor nie jest konsekwentny w ich używaniu. Oprócz polskich posługuje się niemieckimi, np. Jondorf zamiast Jaroty (s. 29), Kaje, chociaż wieś ta nazywa się Kajny (s. 30). Zabrakło mi także mapy ilustrującej rozmieszczenie polskich placówek oświatowych w Niemczech. Dostrzeżone mankamenty nie przesądzają jednak o wartości pracy.

Po latach studiów nad oświatą polską na Śląsku Opolskim, Pograniczu, Powiślu, Warmii czy Berlinie powstała wreszcie monografia szkolnictwa polskiego w Niemczech. Jej autor podjął próbę ujęcia w formie monografii całokształtu działalności oświatowej prowadzonej przez Polaków pozostających w państwie niemieckim między dwiema wojnami. Jego zamysł powiódł się. Monografia została starannie wydana drukiem, w twardej oprawie i z dobrą szatą graficzną. Jej strona edytorska zasługuje na podkreślenie, ponieważ książka winna dotrzeć do czytelników nie tylko w kraju, ale także i do polskich środowisk wychodźczych.

*Tadeusz Filipkowski*